Nr. 237. GAZETA NARODOWA. 23. Września 1870.

(Wydanie wieczorne).

Lwów dnia 23. Września.

„Bismark i Favre toczą rokowania w wiejskim pałacu Rotszylda w Ferriere? Jeszcze dotąd nie było mowy o warunkach pokoju Pierwej rozbierano pytanie, czy przedłożyć preliminarja pokojowe konstytuancie do potwierdzenia, i w jaki to uczynić sposób.“

Oto jedna wiadomość, podana wczoraj przez londyńskie dzienniki.

Druga wiadomość, podana pozawczoraj opiewa, że Favre wysłuchał propozycyj Bismarka. A musiały one być niespodziane, przechodzące zakres pełnomocnictwa Favra, skoro na nie nie dał odpowiedzi, lecz oświadczył, iż pierwej się odniesie do kolegów swych w rządzie. Propozycje zaś te, gdy zważymy wiadomości londyńskich dzienników, odnosiły się jedynie do sposobu zawarcia pokoju, a nie do samych preliminarjów pokojowych.

Z innych telegramów i z wywnętrzania się półurzędowych pism pruskich zaś wiemy, że Bismark teraźniejszy rząd republikański uważa za nieupoważniony do zawierania pokoju, żąda więc aby tylko preliminarja pokojowe umówić, na ich podstawie sprowadzić zawieszenie broni, a potem zebranej konstytuancie przedłożyć te preliminarja do ratyfikacji.

Byłoby to jeszcze rzeczą, którą rząd republikański przyjąć by mógł, gdyby zarazem nie żądał Bismark, aby jako rękojmię zawieszenia broni otworzono Prusakom fortece wszystkie teraz oblęgane, a między temi i Paryż! To jest, Bismark żąda, aby rząd republikański sam odebrał sobie i narodowi wszelką możność dalszego oporu, dalszej wojny przeciw Prusom, i tym sposobem zmusił z góry konstytuantę do ratyfikowania preliminarjów pokojowych, gdyż nieratyfikacja, gdy ubezwładniony byłby naród, stałaby się niemożliwością.

Zresztą gdyby Prusacy stali się panami Paryża i fortec głównych, to upadł by tem samem duch publiczny w całym kraju, reakcja monarchiczna podniosłaby pod protekcją Prus głowę, i wybory wypadłyby w takim duchu, iż konstytuanta obaliłaby republikę i przywróciła monarchiczną formę rządu.

Pan Bismark usiłując w takim duchu pokierować rokowaniami z republikańskim rządem, zamierza więc od razu dwa przeprowadzić cele: i zawrzeć bardzo korzystny pokój dla Prus, i zarazem usunąć republikę w Francji! Oprócz tego Bismark dał takie dobitne dowody od r. 1866, że nawet przez Prusy ratyfikowane traktaty (traktat pragski) umie bardzo zręcznie zeskamotować lub zupełnie nie wykonać, iż niezawodnie i teraz zdołałby preliminarja pokojowe przenicować na daleko korzystniejsze, dla Prus jak preliminowany pokój. Pan Bismark zwykł wykonywać tylko te zawarte przez siebie traktaty, które wykonać jest zmuszony. Nie oddał północnego Szlezwiku dotąd, choć się zobowiązał traktatem pragskim, nie oddałby i wielu fortec francuskich, chociażby według preliminarjów pokojowych oddać je zobowiązał się, nie opuściłby z wojskami pruskiemi Paryża przez długie lata!

Jeźli w obecnych stosunkach rząd republikański zawierałby z Prusami pokój, na warunkach, które Bismark proponuje, to Francja byłaby zgubioną.

Dla tego niepodobna jest uwierzyć, ażeby do tego stopnia upadło poczucie narodowe w rządzie republikańskim, ażeby mógł dalej rokować z Bismarkiem. Prędzej uwierzylibyśmy, że pan Favre, zbadawszy zamiary gabinetu pruskiego, już dla dalszych rokowań nie powróci więcej do Ferriere.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 21. września.

(*sk.*) Jakto we wczorajszym liście przepowiedziałem, tak i stało się. Niemcy podnieśli ogromny krzyk z powodu ogłoszonej dziś w *Wiener-Zeitung* dymisji trzech namiestników— krzyk taki, jakby ich rznięto i ćwiertowano. I reakcja to, i despotyzm, i umyślne uciskanie Niemców — i Bóg wie nie co. Rzekłbyś, że chcą aż w Berlinie być słyszanymi. Postępek ten, prawią, jest rękawiczką, ciśniętą przez rząd w oblicze partji wiernokonstytucyjnej, jest obrazą nie do darowania rozmyślnie wyrządzoną — buntem Taaffego i Petriny przeciw supremacji niemieckiej, której w tej chwili przecież bezkarnie nikt sprzeciwiać się nie powinien. Wyzwanie zasługuje według nich na również energiczną odpowiedź, która ma się zawierać w opuszczeniu Rady państwa przez niemieckich posłów. Rząd bowiem dąży widocznie do obalenia konstytucji w drodze konstytucyjnej, a do tego Niemcy nie powinni pomagać.

Tak głoszą wszystkie prawie dzienniki, które nie daremnie tu podlegają zarzutowi o związki z biurem prasowem Bismarka. A przecież nie raz, nie dwa — a codziennie prawie wołały te same organa za dni panowania Giskrów i Herbstów o usunięcie z posad wysokich tych osobistości, które nie przejęły się do gruntu widokami rządu i w Radzie państwa usuwały się czasem od głosowania za nim, lub też wręcz przeciwnie głosowały. Nowej *Pressie* przynajmniej możnaby takiego postępowania dowieść czarno na białem, gdyby się doń sama w dzisiejszym numerze nie przyznawała.

Dlaczego więc teraz dziennikarstwo rzuca się na rząd, który uczynił to tylko, co ono dawno już radziło komu innemu? Dlaczego publicystyka wiedeńska nie powstała na Beusta, że dał demisję Klaczce, który przecież także nic innego nie zrobił, jak tylko że wypowiedział niezgodne swe z polityką Austrji zapatrywanie? Dymisji Klaczki domagały się głośno i otwarcie tutejsze dzienniki, wskazywały na brak dyscypliny, solidarności, taktu i t.d. bo ta dymisja była im na rękę. Teraz zaś, gdy taki sam wypadek zaszedł, tylko z tą różnicą, że jest dla nich nie korzystny, sierdzą się na rząd i grożą mu.

Widać tu jasno, jak na dłoni o co Niemcom chodzi. Kłamią oni bezczelnie, jeśli zapewniają, że pragną utrzymania państwa i życiodawczej jakoby konstytucji — kłamią również, gdy chełpią się swoim patrjotyzmem. Do panowania, do majoryzowana innych narodowości, do ucisku i wyzyskiwania — ot do czego dążą. Gdyby ktokolwiek wątpił o tem dotąd — całe ich teraźniejsze postępowanie przekonałyby go inaczej. Nie przekonają oni nikogo, że zamierzany ich *strike* jest czem innem, jak tylko prostym manewrem, by nie zostali w mniejszości.

Ujrzał to nawet i szczery w gruncie rzeczy Rechbauer — bo gdy wniosek jego nadspodziewanie uzyskał większość, wyrzekł: Gdybym był to wiedział, dwa razy byłbym się namyślił czy go postawić.

Z pola bitwy dziś przed połdniem nie przybyły tu żadne wiadomości — komunikacja z Paryżem przerwana tedy zupełnie. Jutro ma się Favre widzieć z Bismarkiem — wszakże nie wierzą w tutejszych kołach dyplomatycznych aby uniżająca ta missja francuzkiego ministra pożądany jaki odniosła skutek. Król pruski ma się koniecznie domagać wejścia do Paryża — a wątpią, żeby Favre do tego stopnia posunął nędzotę — iżby bez boju otworzył nieprzyjacielowi bramę stolicy.

Dzisiejszy *Tagblatt* podaje w nachtragu za pierwszą oznakę zbliżenia się Prus do Austrji tę okoliczność, że Bismark dowiedziawszy się o nieprzychylnym dla Austrji artykule w *Spenersche Zeitung* telegrafował do Wiednia swoje nad tem ubolewanie. W kołach rządowych przeczą temu. Wypada więc sądzić, że owa wiadomość jest tylko *pium desiderum Tagblattu*, który podczas wojny stał się prawdziwie nieznośnie podłym dziennikiem.

Dzisiejszy *Volksfreund* podaje wieść z pewnego jakoby pochodzącą źródła, że Austrja założyła we Florencji protest przeciw okupacji Rzymu. Nie ma w tem nic prawdy — bo ministerjum spraw zewnętrznych ograniczyło się tylko na wyrażeniu życzenia, by duchowne prawa papieża w niczem uszczuplonemi nie zostały — co jak wiecie i inne uczyniły mocarstwa.

Wczoraj mieli narodowcy posiedzenie, na którem uradzono założenie klubu i wysadzono komisję do zredagowania statutów. Niektórzy z bawiących tu posłów galicyjskich pojechali sobie na spacer to do Tryestu, to na Sömmering, to do Gracu. Bawią się niebożęta.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 22. września telegrafują do *Czasu*: Dnia 20. września odbywała się w głównej kwaterze pruskiej narada Jules Favra z hr. Bismarkiem. Ze strony pruskiej żądano przedewszystkiem odstąpienia Alzacji i części Lotaryngii, mówiącej po niemiecku, zrównania z ziemią twierdz Metz i Thionville, (późniejszy telegram z Londynu przeciwnie donosi, że o samych warunkach pokoju nie było jeszcze mowy) zajęcia Paryża w celu otrzymania rękojmij ostatecznego zawarcia pokoju, za przyjęciem dzisiejszych punktów przedugodnych. Favre żąda wolności zwołania konstytuanty celem ratyfikowania instrumentu pokoju. Bismark odmawia prawa wybierania w Alzacji. Sytuacja jest nadzwyczaj zawikłana, gdyż ani Bazaine, ani wielkie stolice prowincjonalne nie chcą uznać pokoju pod poniżającemi warunkami.

Z Paryża pisze korespondent wiedeńskiej *Wehrzeitung* p. d. 14. bm.: „Garnizon Paryża doszedł do okrągłej sumy 600.000 ludzi. 250.000 rozłożono w fortach, na wałach i w obozach między fortyfikacjami, reszta 350.000 kwateruje w mieście, aby w swoim czasie zlu-

zować tamte wojska i w razie potrzeby użytą być do obrony zagrożonych punktów pojedyńczych, i do wycieczek. Cała ta siła jest w ogólności nie źle uzbrojoną i wymusztrowaną także dość dobrze; — w przeciagu 8 dni dokazał Paryż cudów w tym względzie.

„Prywatne fabryki dostarczyły w przeciągu tygodnia niemniej ni więcej jak 200.000 Chassepotów. Zdaje się to nieprawdopodobnem, ale jest przecież literalnie prawdą.

„W dniu jutrzejszym ma być ustawionych na wałach 400 nowoukończonych mitraljez."

Oprócz kolei wewnątrz wału miejskiego w Paryżu, budują teraz linie łączące pojedyńcze forty między sobą. Koleje, łączące forty miastem są już gotowe zupełnie.

W Bazylei spadł także balon puszczony z Metz z bardzo wielką ilością listów od oficerów armji Bazaina. Nie rozpieczętowując je, odesłali je Szwajcarzy wedle adresów.

W dniu 19. rozeszła się w Bazylei nie wiedzieć na jakiej podstawie wieść, że Bazaine przebił się z Metz i maszeruje na odsiecz Strasburgowi. Było to oczywiście tylko *pium desiderium* poczciwych Szwajcarów.

Badeńczycy tak spiesznie uciekali z Miluzy, że nawet obiadu nie dojedli, ale zostawili kociołki przez pół wypróżnione. Spłoszyła ich tak wiadomość o ruszeniu się Francuzów z pod Belfortu.

Fort Vincennes (na południowo-wschodniej stronie Paryża) rzeczywiście mieli Francuzi zdemolować, a miejsce gdzie się wznosiły jego fortyfikacje popodminowywano torpilami. Stało się to dla tego, że panowały nad tym fortem sąsiednie wzgórza, tak, że artylerją swoją mogli go Prusacy łatwo opanować, i zagnieździć się tam z wielkiem niebezpieczeństwem dla sąsiednich fortyfikacyj.

Londyński *Standart* donosi, że pod Angiers i Saumur organizuje Francja nową armię dla obrony Normandji. Są bowiem poszlaki, że Moltke ma zamiar na czas oblężenia Paryża rekwirować z tej bogatej prowincji żywność dla swych armij, za pomocą oddziałów debusznjących.

Bezduszny okrótnik, jenerał Steinmetz został przez króla pruskiego usunięty z czynnej służby za to, że bezpotrzebnie marnotrawił w bitwach życie żołnierzy. Stało się to głównie za wpływem Bawarji. I polskiej krwi niewinnej cięży wiele na jego sumieniu -- jeżeli w ogóle tacy ludzie posiadają coś podobnego Pod jego komendą walczyły poznańskie pułki w r. 1866 i część ich (landwera) pod Metz. Został on teraz mianowany gubernatorem wojennym Poznania.

Dzienniki florenckie z 21. września donoszą, że straty wojsk włoskich przy wzięciu Rzymu są małoznaczące. Dywizja Bixio miała 7 zabitych i 23 rannych, dywizja Angloletti 1 zabitego. Potrzeba przyznać że i to za wiele jak na tak straszliwą kampanję.

Korpus dyplomatyczny zgromadzony w Watykanie wyraził zadowolenie swoje z powodu uspokajających środków, przedsięwziętych przez jenerała Cadornę. Po wszystkich miastach Włoch ogromne, pełne zapału demonstracje.

Korespondencja z Berlina w *Politik*, zwykle dobrze poinformowana potwierdza, iż między Bawarją a Prusami na dobre wybuchł spór, komu ma być przydzielona Alzacja. Bawarja żąda, ażeby dolną przyłączono do Palatynatu, a górną mogą się Prusacy i badeńskie podzielić. Lotaryngję niech wezmą Prusy a Strasburg niech zostanie związkową fortecą. Prusy zaś wszystko chcą zabrać dla siebie.

Specjalny korespondent *Frankfurter Journal* z pod Metz donosi, że w dniu 14. b. m zrobił Bazaine wycieczkę, „w której mieliśmy (t. j. Niemcy) wiele rannych)." Dziwnie schodzi się z tem doniesieniem wieść, podana przez *Daily Telegraph* jakoby — także w dniu 14. b. m. przedarło się z Metz 60.000 ludzi pod wodzą marszałka Camrcberta, maszerując w kierunku Ardennów.

W jakimś rozkazie korpuśnym pruskim powiedziano, że należy objadać po porządku jedną wieś po drugiej (*soll aufgezerrt werden*) Francuzcy włościanie mają jednak na tyle praktycznego zmysłu, że nie dadzą się Prusakom „objadać" lecz przy ich zbliżaniu się wynoszą się ze wszystkiem co zabrać mogą, pozostawiając im nagie ściany — niech się tem najedzą!

Telegram nasz doniósł wczoraj, że udało się Niemcom zdobyć pod Strassburgiem jedną lunetę. Lunetą nazywa się mały szaniec trójkątny przed fosą, służący do osłonięcia za łogi. Są one niskie, i prowadzi do nich droga wkopana, więc dają zakrycie tylko przeciw kulom ze strony oblęgających, a z wałów fortecznych ostrzeliwane są kompletnie. Nie wiele więc będą mieli Niemcy pożytku z tej zdobyczy.

Paryż tyle zyskał na oblężeniu pruskiem, że się pozbył z miasta kilkndziesięciu tysięcy niemieckich *Industrieritterów* obojej płci. Przy końcu zeszłego tygodnia przybył do samej tylko Brukseli transport 1800 niemieckich ulicznic, wypędzonych z Paryża.

Berliński *Militärblatt* donosi że po katastrofie w Sedan uciekło Prusckom, samych jenerałów francuskich d w a d z i e ś c i a i j e d e n.

W dniu 21. b. m. przybył cesarz austrjacki na wystawę do Gracu. Przyjmowano go entuzjastycznie.

Na Szląsku austrjackim szastają się Niemcy od wsi do wsi aby wywoływać demonstracje na rzecz dymisjowanego Pillersdorfa. Niemcy tropawscy zrobili go obywatalem honorowym tego miasta.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wiedeń 23. września. (pryw.) Dzisiejsza *Neue Freie Presse* przypuszcza konieczność wyboru prezydenta i wiceprezydentów izby, lecz radzi wiernokonstytucyjnym wstrzymać się od dalszej czynności parlamentarnej w Radzie państwa.

Tenże dziennik pisze, że uwięzienie Jakobi'ego jest fatalnym symptomatem dla wolności Niemiec.

Stara Presse pisze za przymierzem ni za związkiem Austrji z Niemcami.

Praga 22. września. (prywatne) Mówią, iż deklaranci odeślą do komisji oświadczenie cesarskie i reskrypt, dla wypracowania odpowiedzi. Tym sposobem chcą szachować Radę państwa, zwlekając ostateczną decyzję.

Berlin 23. września (pryw.) *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* przypisuje zwycięztwo pruskie pod Sedan dziennikowi brukselskiemu, *Independance belge*, gdyż on podawał wiadomości o ruchach armii Mac-Mahona, wzdłuż belgijskiej granicy

Kreuzzeitung uderza na stronnictwo liberalne w południowych Niemczech, usiłujące politykę na własną rękę prowadzić.

Bruksela 22. września. (pr.) Utrzymują tu, iż jenerał Trochu chce Orleanidów przywrócić na tron. Napoleon III. wygotowuje manifest do Francuzów.

Londyn 22. września (pryw.) Ajenci sygnalizują tajemne zbrojenia się Moskwy, która zamierza uderzyć na Turcję, ale swój zamiar maskuje interwencją w obronie całości Francji.

Tours d. 22. września. Pruscy kawalerzyści pojawili się w okolicy Nantes i rekwirowali. W Fenestrances spadł nowy balon, puszczony w Metz, mieszczący liczne listy.

W nocy z dnia 13. na 14. września zrobiła załoga Strassburga wycieczkę, zaskoczyła nieprzyjaciela w przekopach. Dwom pułkom nieprzyjacielskiem zadała bardzo wielkie straty.

W nocy z 17. na 18. września nieprzyjaciel uderzył szturmem, lecz poniósłszy okropne straty, odparty został.

Podobnież i na Toul uderzyły wojska nieprzyjacielskie, lecz również poniósłszy wielkie straty, przez załogę zostały odparte.

Berlin 23. września *Staats Anzeiger* ogłasza dwa rozporządzenia hr. Bismarka do zastępców rządów północnego Związku Niemieckiego. Pierwsze rozporządzenie dowodzi konieczności materjalnej rękojmji przeciw zaczepnej wojnie Francuzów przez przywrócenie dawnej granicy Nemiec i otrzymanie fortec.

Drugie rozporządzenie wyświeca pierwszy okólnik Favre'a, kładzie nacisk iż obojętnem jest, jaką formę rządu Francja chce sobie nadać, formalnie tylko rząd Napoleona jest uznany. Strasburg i Metz w posiadaniu niemieckiem nabierają charakteru obronnego. Niemcy nie były nigdy zaczepne, Francja będzie uważać pokój jako zawieszenie broni, i znowu uderzy skoro się dosyć silną poczuje.

Od Niemiec nie potrzeba obawiać się zakłócenia europejskiego pokoju, gdyż wojna była im narzuconą. Przyszłe bezpieczeństwo chcemy uzyskać jako cenę dzisiejszych wysileń.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 23. września 1870.

godz. 10. minut 30. przed południem.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej .	—	—
Akcje kredytowe . . .	258	75
Akcje banku anglo-austr. . .	232	—
Bank obrotowy . . .	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika . .	242	75
Kolej południowa . . .	185	—
Franko-austr. . . .	103	25

Usposobienie słabsze.